Rok I. Nowy Targ, dnia 26. stycznia 1913 r. Nr. 5.

19 13

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Feliks Gwiżdż.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, dom „Sokoła“. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

W pięćdziesiątą rocznicę powstania.

I. Naród polski obchodzi w tym roku pięćdziesiątą rocznicę ostatniej walki o swoją wolność i całość. Wiecie zapewne wszyscy, żeśmy Polacy mieli przedtem swoje państwo, swój rząd, swoje wojsko, swoje pieniądze, czyli byliśmy narodem niepodległym nikomu. Co więcej, były takie czasy w naszej przeszłości, że nas Austryacy pokornie prosili o pomoc przeciwko Turkom, żeśmy carów rosyjskich brali do niewoli i rozpierali się po Moskwie, że nam przodkowie królów pruskich na rynku w Krakowie na klęczkach przysięgali wierność i posłuszeństwo. Ale te złote i piękne czasy przeminęły z winy naszej szlachty, która się uważała wtedy za cały naród; winy i błędy były duże i różne. Najpierw to, że mieszczanin i chłop nie był uznany za obywatela, czyli nie było równości wobec prawa; dalej rząd z szlachty wybrany był słaby, a to dlatego,. aby król nie mógł sam rządzić, by szlachty nie mógł silną trzymać ręką; nie było pieniędzy w kasach, bo podatków prawie że nie było, albo bardzo małe, i dlatego nie było stałego wojska; głównie zaś upadła niepodległość narodu z powodu braku zgody w narodzie, wskutek zaprzedania się niektórych urzędników obcym rządom i wskutek rozpusty. Z tego wszystkiego skorzystały Rosya, Austrya i Prusy i Polskę między siebie podzieliły. Kiedy Polacy utracili Ojczyznę, poznali swoje błędy i nie mogą się do dnia dzisiejszego wyrzec tego, aby 24. milionowy naród nie miał prawa do stworzenia własnego państwa. Po rozbiorach Ojczyzny, a ostatni rozbiór naszej Ojczyzny był w r. 1795., ciągle naród nasz myślał o przywróceniu państwa polskiego zapomocą walki zbrojnej, ale to państwo miało być już na innych prawach oparte, miało się już innemi ustawami rządzić. Takie walki były głównie z Rosyą, bo ona najwięcej naszego kraju zabrała i najwięcej naszego narodu pod Moskalem przebywa. Takie walki o niepodległość prowadziliśmy przy pomocy cesarza francuskiego w r. 1806, który po wojnie z Prusakami a potem z Moskalami utworzył wolne państwo polskie, tak zwane Księstwo Warszawskie; państwo to było bardzo małe, nie obejmowało wszystkich dawnych ziem polskich i całego narodu — ale z małego państwa powstają wielkie, tak też i Polacy się spodziewali — że jak się wzmogą, to się przez wojnę powiększą. Tak się też stało, bo powiększyli się dużym kawałkiem ziemi wskutek zwycięskiej wojny z Austryą pod księciem Poniatowskim w r. 1809.

Kiedy zaś po wojnie z Moskalami zebrali się w r. 1815 wszyscy prawie królowie i książęta we Wiedniu na narady, wtedy utworzono „Królestwo Polskie“, ale jego królem był car moskiewski. Polacy mieli swój rząd w Warszawie, swoje wojsko, swoje szkoły, jednem słowem mieli wszystko, tylko nie skupili całego narodu pod sobą. Car rosyjski, jako król polski, zaczął prześladować Polaków, swobody, jakie mieli, odbierać, ludzi gorliwych na Sybir wywozić i z tego powodu w wojsku polskiem wybuchł bunt przeciwko carowi, a Sejm polski ogłosił powstanie w r. 1830. Powstanie to jednak się nie udało, mimo nadzwyczajnego męstwa wojsk polskich. Car rosyjski odebrał wtedy Polakom rząd, wojsko — zniósł szkoły,

i zaczął prześladować religię katolicką, a do kraju nasyłał Moskali. Tysiące ludzi poszło na Sybir, tysiące majątków polskich rząd skonfiskował; taki straszny panował ucisk w kraju, że karano więzieniem już nie za słowa i czyny, ale nawet za myśli przeciw rządowi rosyjskiemu, za to, co w kraju wyrabiał. Zdawało się, że już imię polskie i wiara zaginą. Naród znosił ten ucisk potulnie, bo musiał. Rząd rosyjski pobudował wtedy wielkie fortece i więzienia w kraju — trzymał ogromne wojska — a wielkorządca Paskiewicz gnębił wszystko, co było polskie. Nie dość było rządowi, że naród nawet odetchnąć nie mógł, ale starał się nawet popsuć obyczajność ludu. Naprowadził ludzi z Rosyi, którzy dziewczęta polskie na złe drogi sprowadzali, a chłopców małych zabierali i wychowywali ich w głębi Rosyi w wierze schyzmatyckiej i w mowie rosyjskiej. Takie stosunki tak długo nie mogły trwać, bo już i ręce katów omdlały ze znęcania się nad narodem. Umarł naczelnik siepaczów Paskiewicz a z jego śmiercią zmienił się system rządowy.

W tym czasie za granicą, w Europie zaszły duże zmiany. Cesarz francuski głosił, że każdy naród ma prawo do wolnego bytu. Swoje myśli przy pomocy wojska w czyn wprowadzał. Tak dopomógł Włochom, że się wszyscy połączyli i utworzyli niepodległe państwo włoskie. Obiecywał on Polakom, że im da pomoc, by stworzyli sobie państwo. Te jego obietnice dostały się do wiadomości narodu i budziły nadzieję lepszej przyszłości. Szczególnie zaś młodzież zapaliła się do walki, a z nią wielka część narodu. Rozpoczyna się wtedy w kraju wielkie poruszenie. Uroczystości narodowe obchodzi naród mimo zakazu jawnie i tłumnie. Naczelnik rządu rosyjskiego Gorczakow stracił głowę i nie wiedział, co robić, tembardziej, że Rosya przegrała ogromną wojnę przed niedawnym czasem. Rząd rosyjski nie życzył sobie teraz nowej wojny i zaczął robić drobne dla Polaków ustępstwa. Co więcej, nawet Polaka powołał do rządów w Królestwie. Obiecywał a nawet zezwolił na otwarcie szkół polskich, urzędy polakami obsadzał i t. d. Z tego korzystał naród, aby się łączyć razem, by gromadnie dopominać się u rządu o zmiany na lepsze. Zawiązał naród wtedy potężną organizacyę — Towarzystwo rolnicze, które objęło wszystkie dwory i ono dopominało się u rządu o zniesienie ustaw, krępujących naród i lud. Powstały stronnictwa polityczne, jedne radykalne, drugie więcej lub mniej umiarkowane. Celem zaś tych stronnictw było, aby całą Polskę odbudować walką zbrojną; jedni chcieli powstanie szybko rozpocząć, inni znowu tę chwilę odkładali na czas późniejszy, aż się naród dobrze do boju przysposobi. Do tej walki miał stanąć cały naród, wszystkie jego warstwy, a więc i lud. Lecz lud nie miał jeszcze zupełnej swobody, bo rząd rosyjski sprawę chłopską pogorszył. Aby lud pociągnąć z całym narodem, domagali się wszyscy uwłaszczenia ludu, nadania mu ziemi na własność i zrównania go z resztą narodu.

Rząd rosyjski wobec tego ruchu i poruszenia nie umiał sobie poradzić; raz zezwalał na gromadne występowanie, drugi zaz do zgromadzonych strzelano i setki osób zabijano. Śmierć niewinnie pomordowanych jątrzyła jeszcze bardziej naród, który wierzył, że zwycięstwo sprawy polskiej zawisłe jest od woli Bożej. Do kościołów więc biegła ludność, aby modlitwą i pieśniami narodowemi pokrzepić się w złej doli. Wtedy to po śmierci starego Gorczakowa, generał gubernator kazał kościoły wojskiem otoczyć, aby aresztować wychodzących. Ale rozmodlony lud, który wiedział, co go spotka, został całą noc w kościołach. Wtedy to żołnierze rosyjscy nad ranem wpadli do domów bożych i przemocą lud z kościołów wywlekali, przyczem dopuszczali się haniebnych czynów i gwałtów. W kościołach krew się polała, domy boże zostały zbeszczeszczone. Wtedy to duchowieństwo kazało wszystkie znieważone świątynie zamknąć w Warszawie na znak żałoby. Lecz rząd rosyjski chwytał się gwałtowniejszych jeszcze środków. Ponieważ wiedział, że poruszenie w narodzie jest coraz większe i że może przyjść do powstania, kazał młodzież brać do wojska rosyjskiego, aby gorące żywioły usunąć z kraju. Branka do wojska była hasłem do powstania, bo młodzież wolała ginąć za swój kraj — niż ginąć przy ujarzmianiu dzielnych ludów na Kaukazie — zdala od ojczyzny. Wtedy to dnia 22. stycznia 1863. Rząd Narodowy polski, utworzony ze wszystkich prawie stronnictw, ogłosił powstanie narodu i wezwał do walki całe społeczeństwo.

Tomasz Buła.

1863—1913.

W odpowiedzi na liczne zapytania z całego kraju, Komitet obchodu roczniczy powstania styczniowego we Lwowie donosi:

Nabożeństwa być powinny uroczyste, nie żałobne. Wogóle cały obchód powinien mieć charakter uroczysty.

Komitet uchwalił jeszcze 27. kwietnia z. r. jednomyślnie, że zjazd uczestników powstania z r. 1863 z całej Polski i ewentualnie zaproszonych gości odbyć się ma we wrześniu 1913. Projektowana jest msza na boisku, pochód z udziałem Sokoła etc., zwiedzanie wystawy pamiątek z r. 1863 i panoramy, festyn, teatr, przyjęcie.

Komitet pragnął, aby uroczystości styczniowe odbyły się w całym kraju, w każdym zakątku i dlatego nie scentralizował obecnie uroczystości w stolicy kraju.

Przypominamy przy tej sposobności, że w lecie odbywać się mają z okazyi rocznicy liczne zjazdy, wystawa pamiątek, a w czerwcu zlot Sokoli.

Towarzystwo Szkoły Ludowej wydało nalepki do iluminacyi kartkowej. Dochód z rozprzedaży tych nalepek przeznaczony jest w całości na rzecz weteranów z r. 1863.

Dochodzą nas także zapytania, czy na rok obecny proponowaną jest żałoba narodowa.

Komitet w porozumieniu z Związkiem Sokołów jest zdania, że w r. b. nie powinny odbywać się huczne zabawy, odbywać się jednak mogą skromne zabawy, z których dochód przeznaczony będzie na cele narodowe.

Komitet (Biuro: Koło literacko-artystyczne, Lwów, pasaż Mikolasza) służy i w dalszym ciągu z całą chęcią wszelkiemi informacyami i wskazówkami co do Obchodu i wysyła bezpłatnie Komitetom miejscowym program Obchodu lwowskiego i odczyt, nadający się na uroczystości obchodowe.

Z dzieł polecamy:

1) Nagrodzoną pierwszą nagrodą przez sekcyę literacką książkę Franciszka Rawity Gawrońskiego pt. „Walka o wolność“, z której cały dochód przeznaczony na weteranów z r. 1863, nabyć ją można we wszystkich księgarniach po 2 kor. (skład główny w księgarni akademickiej, Lwów).

2) Opowiadanie Maryi Wysłouchowej „Za wolność i lud“ jest do nabycia w administracyi „Kuryera Lwowskiego“ po 40 gr. (Cena księgarska 75 gr.)

3) Wydanie Macierzy Polskiej: Stelli Sawickiego (pułkownika Strusia) Rok 1863, cena 1 kor.

4) Dzieła Bol. Limanowskiego, wydanie większe i małe.

5) Obszerne dzieło o r. 1863, wydane z ilustracyami w Poznaniu przez Grabca (pseudonim znanego pisarza z Królestwa). Cena 18 kor.

Co do odznaczonej pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym sztuki p. Stefana Komornickiego p. t.: „Za Wisłę, za Wisłę“, nadającej się do wystawienia podczas uroczystości obchodowych, należy udać się do autora (Wydział krajowy).

Co do innych dzieł dramatycznych — nadających się do wystawienia — należy się zwrócić do Związku teatrów i chórów włościańskich (Lwów, Sykstuska 45).

(Polecenia godne są Aurelego Urbańskiego: „Na poddaszu“, „Dramat jednej nocy“ i „Miatież“).

Co do deklamacyi zalecamy Mickiewicza: „Odę do młodości“, „Redutę Ordona“, lub ustęp z „Pana Tadeusza“, księga XI (r. 1812) i wiersz Asnyka. Szczególnie zalecić można liczne utwory poetyckie ze zbiorku Sawy (pseudonim Konopnickiej).

Komitet wykonawczy urzęduje codziennie między g. 7. a 9. wieczorem w Kole literacko artystycznem (Lwów, pasaż Mikolasza).

Bliższych informacyi udzielają też podczas nieobecności prezesa komitetu p. Franciszka Gawrońskiego, wiceprezes dr. Witołd Lewicki (Bank zaliczkowy, Hetmańska 10) i sekretarz Zygmunt Fryling (Kuryer Lwowski).

Obchód rocznicy powstania w Zakopanem.

Zakopiański Komitet obchodu rocznicy powstania wydał następującą odezwę:

Jako Zośka Toporowo béła za swatke swojemu synowi.

Opowiedziała Agnieszka Gąsienica.

Jednego razu Zośka Toporowo wróciła z jarmarku zakopiańskiego i opowiadała w doma, jakie piékne wesele dziś widziała, a i na ślubie téż béła.

— E! cyjes téz to béło? mamo! — pyta córka jej Teresia, juz podrastająca dziewcyna.

— Zje hań z Polon, taki Jasiek Gronikowski zénił sie z Huciańskiego Marysiom, go ta moze ani nie znás, bo długie roki béł w Hameryce.

— No! i jakos béła Marysia ubrano? godojciez mamo! — ozpytuje dalej Tereska z rozradowanom twarzom; bo jak o weselu godać, to przecie kazdemu sie gęba z radości wykrzywi.

— Zje! bogatemu, diéwce, to ta zawse dobrze — gwarzy matka. — Coz ta o ubranie; teroz kazdy biédok sie sadzi i ładnie sie do ślubu wystroi, bo zydy dość łachów majom, to choć pote bieda sie spomódz, zyda wypłacić, ale wte musi sie wyprzybiérać. Alek słysała, ze Huciański juz taki rod. ze syćko, co mo, to jej daje, lo sobie jéno mały jakisi zagon pola ostawia. Daje jej śtyry krowy i pola pod dziesięć korcy na Ustupie, a matka dwie skrzynie: jednom odzienia, a drugom płótna; podusek téz duzo. I wesele hucne jej wyprawiajom. Krowe se téz zabili i świnie zakłóli.

Fur ze trzydzieści moze béło — dyć my rachowały z kumoskom s pod grapy. A jakie rózdzki na koniach! A pytace jak ustrojeni! O przepiékne to haw béło!

A Stasek, brat Tereski, wtory téz słuchał opowiadania, tak zagadał:

— E! komuz by dali i nie załowali, kie Marysie przecie straśnie radzi widzom. Kie im zawse w doma pomogo z drogiej dusy, nika nie chodzi po figlak, słucha ik i nie tako zło, jako ty, Tereska! Znom jom

Rodacy! Dnia 26. b. m. z powodu 50-tej Rocznicy Powstania 63-go r. dla uczczenia walczących o wolność, o niepodległość narodu — świętym cieniom poległych zostanie poświęcone uroczyste nabożeństwo z kazaniem o g. $2^1/_2$ w kościele parafialnym, po którem ku otusze żywych odbędzie się manifestacyjny pochód, a wieczór w sali hotelu „Morskie Oko“ obchód na korzyść weteranów bohaterskiego boju.

Do wzięcia udziału w uczczeniu tego dziejowego momentu, świadczącego o niespożytej Sile Narodu, wzywa się całą ludność, jako synów uczestników Powstania z krwi i z ducha.

Pochód wyruszy z boiska Sokoła.

*

Porządek pochodu jest następujący:

I. 1. Banderya I-sza część, 2. Muzyka, 3. Straż ogniowa ze sztandarem, 4. Szkoła ludowa (starszych) żeńska, 5. Związek Pracownic, 6. Szkoła ludowa męska, 7. Związek Terminatorów, 8. Szkoła Zawodowa, 9. Skaut, 10. Sokół, 11. Związek strzelecki, 12. Gwiazda ze sztandarem, 13. Rada gmina, 14. Związek Górali, 15. Delegacye towarzystw, 16. Ludność ogólna, 17. II. Część Banderyi.

*

Program uroczystego wieczoru ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego w Zakopanem, dnia 26. stycznia, jest następujący:

Część I. 1. Chór „Boże coś Polskę“, 2. Słowo wstępne, 3. Chór męski: a) J. Gall: Wieniec pieśni polskich, b) Bursa: Czajki; 4. Skrzypce (solo).

Część II. Chór mieszany: a) X. J. Raniżewski: Wieniec pieśni polskich, b) J. Gall: Pieśń o Wilii, 3. Śpiew solo, 4. Obraz żywy: Kucie kos (Grottgera).

By nam lepszy dzień zaświtał...

By nam lepszy dzień zaświtał,
To nie dosyć marzyć, śnić,
Trzeba jasnych myśli kwiaty
W wieniec czynu wić.

By nam lepiej było w życiu,
Trza do pracy wraz się wziąć,
I ochoczo dalej, wyżej,
W górę, w szczyty wciąż się piąć.

By powstała z twardych oków
Polska ziemia, polski lud,
Trzeba z serca zmyć czerń grzechu
I zawiści wszelki brud.

Trzeba w zgodzie i jedności
Niewruszenie ciągle trwać,
Trzeba umieć dla ojczyzny
Krew i mienie dać!

I marzenia, ideały
Trzeba wcielać w życia treść,
I pochodnię własnych ofiar
Przed narodem nieść.

dobrze. Som jek se choćkie o niej pomyśłoł, ale — przepadło!

— Coz by sie wadzić miała — burknęła Tereska — kie sie nima z kim, bo sama je w doma.

— Wiés co, ty jesce mało wiés, a duzo godać umies — trza cie jesce do skoły dać, coby cie rozumu naucyli. Juz myślis, coś ty jest — a jesce duzo ci brakuje.

Tak sie cemusi Stasek ospajedził i dostrofował siostre, choć ta i nie miał za co — ale nie barzo jom rod widzioł, bo rada sie ś nim o béle co wadziła i przekucała.

— Bede sie i jo zénił w miésopuście, mamo — dodaje jesce Stasek.

— Idze, idź! nie gwarz Stasiu mi haw o tem, bo kie mi zbocys, to mie ciarki przechodzom. Straśnie sie mi nie widzi ta Brońcia Budzowo! Ś niom ci sie juz zénić nie domy. Jak sie upres, to ci ani telo pola nie puścimy, co byś torbe ozłozył. Tak sie nom jus gwałtem nie widzi to dziéwceńcisko!

I zostało tak pore miesiency.

Stasek ta nic nie zbacował o zéniacce. Ale matka — ta jino rada nie rada przemyślowała, kaby Staska ozénić, ale ka inendej a coby sie mu widziało.

Roz we młynie wpadła jej w oko Karolcia Wirchowo. Myśli se: taby chéba béła lo Staska, bo i nie biédno przecie, nie lekkomyśno, mądro i robotno, nima sie co długo namyślować, bo Stasek pokiel siedzi to siedzi, ale jak zacnie sie zénić, to pote zaduzo bedzie namowiać i ozbijać odrazu. Namyślała sie iść bez wiedzy Staska do Wirchowyk, bez zadnyk swatów — i posła.

Karolcie nie zastała, ale ojcowie byli w doma. Opedziała im, w jakim przysła interesie. Syna dokwoliła i Wirchowym sie to dość widziało, zeby to było.

— Bo ta o Stasku słychujemy — godo stary — ze chłopcysko ciche, wolołbyk, by Karolcia była we wasym rodzie, jak ka inendej — ale wtoz wié, cy oni sie zwidzom jedno drugiemu.

— No! to juz pudem du domu — a patrzojciez,

Precz z lenistwem, precz z ciemnotą,
Trza do pracy wziąć się nam,
Wtedy Polska się przybliży
Do wolności bram!

Marya Szczepanik.

Drużyny podhalańskie.

Jest jedna przypowieść góralska, która powiada, że dotąd z Polską będzie źle, dotąd nie zrzuci Ojczyzna nasza oków niewoli i nie zajaśnieje światu, jako państwo swobodne i samorządne, dopóki od Tatr nie ruszy czerniawa chłopska, dopóki ta czerniawa nie stoczy takiej bitwy pod Krakowem, że zamiast wody krew wroga pójdzie Wisłą. W roku 1846, kiedy to gazdowie chochołowscy za broń chwycili, powieść ta szła pomiędzy narodem naskim i budziła go. Szła i inna powieść: że my, górale podhalańscy, jeteśmy śpiący rycerze. Więc szlachetni księża, jak ks. Kmietowicz z Chochołowa lub ks. Głowacki z Poronina, więc organista chochołowski Andrusikiewicz i inni, z narodem góralskim zżyci ludzie, zaczęli wołać: „Już czas!“ Lecz głos ich serdeczny za słaby był jeszcze, czas nieodpowiedni. Zbudzili się wtedy głównie Chochołowianie i porwali za kosy, za flinty, za cepy, żeby wygnać z Polski „psiagłowców Niemców“. Teraz znowu słyszymy zewsząd jakiś szmer, idący przez naród. Człek staje i nastawia ucha: co to?

Od Krakowa, od Lwowa, od Warszawy słyszymy ino jedno wołanie: „Już czas!“ Młodzież uniwersytecka i rzemieślnicza, mieszczanie i robotnicy, mój Boże, chłopi na dolinach szykują się w rząd i mówią: skoro czas, to my gotowi! I zakładają stowarzyszenia i drużyny strzeleckie, legie ludowe i drużyny Bartoszowe. Co to się dzieje? O co to chodzi?

Dyć słyszymy, że już i w Zakopanem i w Chochołowie i w Czarnym Dunajcu powstają jakieś drużyny podhalańskie. Cóżby to miało być?

Kochani Bracia! Już kilkakrotnie w gazetce naszej wspominaliśmy, że od Rosyi burza nadciąga. Gotuje się mąt, jakiego świat nie widział. Rosya chce wojny z Austryą, chce zabrać Galicyę wschodnią, a jak się da, to i zachodnią. Wojna Austryi z Rosyą rozegrałaby się na ziemiach polskich. Nasze chaty, nasze rodziny, nasz dobytek mogłyby się stać w tym wypadku łupem dzikiego żołdactwa moskiewskiego, w Królestwie Polskiem będą znów żołdacy rosyjscy palić wsi i mordować siostry nasze i ich dzieci, wieszać na szubienicach opornych. A i my, jak się już rzekło, bezpieczni w tym wypadku nie moglibyśmy się czuć.

Być może, że grożąca burza zawróci i chmury się rozejdą. Ale tak samo może być, że lada chwila burza zagrzmi. Cóż wtedy? Jeżeli będziemy rozproszeni i nieprzygotowani, to Moskwa zmiecie nas. Trza więc stanąć do szeregu, trza się zjednoczyć. Powtóre, choćby nam i żadna wojna nie groziła, choćbyśmy teraz nie mieli sposobności ruszyć w pole do walki o nasze rodziny i naszych braci, to i tak potrzeba organizacyi u nas, na Podhalu i w Limanowszczyźnie, rzuca się w oczy. Jeżeli jesteś zorganizowany, należysz do stowarzyszenia, to stowarzyszenie jest moralnie, materyalnie i fizycznie zdrowe, silne i zgodne, to jesteś wtedy i ty silny. Bo ty stoisz za wszystkimi, wszyscy za tobą. Przytem te drużyny podhalańskie, które się

---

tak róbcie, cobymy byli rodzinom. Ostanciez z Panem Boge.

I uradowana Toporowo odesła.

W doma zacéna Staska namowiać; tak zacéna do niego:

— Coz ty Stasiu myślis o téj zéniacce? Nie gwarzyli my o tem downo. Jo nie lotego zacynom, byk cie juz gwołtem zénić kciała, bo mi haw nie źle z tobom. Porobis w doma sytko, ojcu pomozes. Jak i dudek jaki zarobis, to mi dos na spodnice. Wołałabyk, byś wse przy mnie béł, ale przecie wiém, ze zawse tak siedzioł nie bedzies. Wiem jo tez haw o fajnej lo tobie. Nie Brońcisko Budzowe! — To leń! — nic robić nie kce, jéno sie stroi, patrzy po sobie, a na syćkik mrugo i pstro temu w głowie. Ale byś trefił do scęścia, kieby jedna posła za cie! Juz tego Brońciska straśnie nie rada widzem; ani byk wam scérze do ślubu pobłogosławić nié mogła. Ospatrz ze sie Stasiu dobrze, o kim ci godom, bo to przecie nie na rok jeden sie ozénis. Przecie kazdo matka radaby dobrze swojému dziecku.

Stasek zmiésany zyciwom mowom matki, przytém dobry a powolny syn, nie kce jej smucić, choć w jego sercu jéno Brońcia siedzi. Tak na razie nic macce nie godo, choć swoje myśli. Troske ta jéno przypedział o Karolci, ze zna jom dobrze, ze tako przesadno tercyjorka!

— Bo kieby béła prowdziwo, scéro! e to coz, raj by ze sobom przyniesła — ale ka ta, dyć jako wom godom, znom jom. Jak byś naklon do bestyje, to by tydzień do tobie nie godała, a jakbyś sie pieknie ubroł a seł ś niom, to by głowe jino do ziemie miała spusconom. A jak byś seł som ubrany, to by ci zaś godała, ze za insemi patrzys, nie za niom. A na wesele toby przecie nika nie sła, dyć wiém, ze ani tońcyć nie umié — a wtoz wié, jako je ta i do roboty! Jo nie lo niéj, ona nie lo mnie.

I skóńcyli mowe.

Stasek sie jesce nie zénił, o Brońci téz nie zabo-

zakładają, mają bardzo ładne cele: mają nauczyć sztuki strzelania, bicia się na szable, pochodów wojskowych, pływania, jazdy na kółkach (na rowerze), zręczności, obrotności i przytomności umysłu. W każdej takiej drużynie podhalańskiej można też urządzać pogadanki oświatowe i naukowe, godziwe rozrywki i zabawy, z których dochód byłby przeznaczony na wspomożenie drużyn itd.

Założyć taką drużynę nie jest trudno, a pożytek z niej dla wsi i dla Ojczyzny naszej byłby wielki. Uznali to wszyscy w narodzie, a rząd austryacki nie ma nic przeciw zakładaniu takich drużyn. Cóż więc trzeba zrobić? Istnieją już w Galicyi, po miastach i po wsiach, liczne stowarzyszenia strzeleckie, drużyny Bartoszowe, legie ludowe itd., a wszystkie są legalne, czyli oparte na statutach, zatwierdzonych przez namiestnictwo. Trzeba zażądać takiego statutu np. od drużyny zakopiańskiej lub chochołowskiej, statut ten podpisze kilku gazdów, wyśle dwa egzemplarze do namiestnictwa i rzecz gotowa. Jeśli do miesiąca odpowiedź z namiestnictwa nie przyjdzie, to znaczy, że namiestnictwo nie ma nic przeciw założeniu takiej drużyny.

Zakładajmy więc drużyny podhalańskie! Jednoczmy się!

Gazda.

Przegląd polityczny.

(Turcya ustępuje. — Wojna Greków z Turkami. — Czarnogóra. — Bułgarya i Rumunia. — Serbia i Austrya. — Rosya i Prusy przeciw Polakom. — Kobiety niemieckie i kobiety polskie. — O uniwersytet ruski.

Turcya zlękła się odpowiedzialności wobec historyi i zdaje się, że nowej wojny ze Związkiem bałkańskich państw już nie podejmie. Mocarstwa wielkie złożyły w Kostantynopolu żądanie, aby Turcya odstąpiła Adryanopol Bułgaryi. I Turcya, wycieńczona wojną, stojąca wobec niebezpieczeństwa rewolucyi wewnętrznej, podsycanej przez partyę wojenną, postanowiła trzymać się pokoju i Adryanopol Bułgaryi odstąpić. Sułtan, czyli cesarz turecki jest za pokojem i dążenia jego pokojowe ma jeszcze wesprzeć „dywan“, czyli zgromadzenie narodowe tureckie. W Adryanopolu, o którym nieraz już pisaliśmy, ma jeszcze wystarczyć żywności dla oblężonej ludności i wojska najdalej do 5 — 6 lutego. Grozi więc nieszczęsnemu miastu głód, a nadto słychać, ze szerzy się w niem cholera.

Wojna trwa w dalszym ciągu między Grecyą a Turcyą. Dnia 18 stycznia odbyła się wielka bitwa morska koło wysp Lemnos i Tenedos, z której jednak dotąd niema dokładniejszych sprawozdań. To pewne, że Grecy ponieśli w tej bitwie znaczną klęskę. Poważne straty ponieśli też Turcy. Bitwa trwała kilka godzin. Również na lądzie powtarzają się ciągle większe i mniejsze bitwy między Grekami i Turkami. Onegdaj, jak donoszą z Aten, stolicy greckiej, podjęto atak przeciw Turkom na całej bojowej linii greckiej. Od g. 8 rano do 6 wieczór grzmiały greckie armaty. Popołudniu nastąpił ogólny atak. Wojska greckie spędziły Turków z pagórka Lesiani i obsadziły Locessi. Turcy cofnęli się.

W dalszym ciągu niepowodzi się Czarnogórcom pod Szkodarem (Skutari). Król ich jednak nie traci dob-

---

cył, a Karolcie jak ka uwidzioł, to straśnie patrzoł i uwazowoł po niej, jako je to przecie.

I tak usło sporo casu od tej kwile, jak Toporowa była u Wirchowyk, a teroz usłysała, ze do Karolcie prziśli jacysi ze Saflor bogaci na namowiny. Toporowa straśnie pozozrościła i posła odbijać. I telo chodziła i faktorowała, ze Stasek rod nie rod pedzioł: „ze kie juz tak fcecie, to sie juz z Karolom ozeniem i wole macce zrobie!“ —

Rozradowano Zośka przemyśliwała zaroz o weselu.

Roz zeseł sie Stasek z Karolom i zacon ś niom godać; widno béło, ze jej sie Stasek podobo, bo sie ta umiała koło niego ryktować. Jéno tako dziwno béła, ze głowa jej chodziła jak na powrózku, roz poźrała do Staska, roz w bok i zaś do ziemie.

Nareście zblizył sie juz tén cas, kie zénić sie mieli. Pośli do opowiedzi i zapisali. Wirchowie i matka kręcili sie koło wesela. Stasek jéno chodził jakisi zatrapiony — siostra Toporowej zauwazowała to i godo Zośce:

— Zaś go ty tak nie przysiloj, Zośka! skoro sie jemu nie widzi, to coz ci s tego padnie, jak bedzie jedno do sasa drugie do lasa?

Ale Zośka jesce sie ozpajedziła i godo:

— Ty sie ta juz nic nie wrazoj do tego, bo kie je dobro, pracowito a bogato, to bedzie zgoda i syćko dobrze! — i nic nie dała se pedzieć.

Dzień ślubu juz sie przyblizoł. Z młodyk zodne ta barzo wesela sie nie napierało. Stasek rod se zatońcył i zabawił sie casem i nie roz se chočkie urodzoł, ze jak ón sie zénił bedzie, to bez wesela hucnego sie nie obeńdzie. Ale teroz to go nic nie ciesyło nijakutko, jéno rusoł sie jak nie słony, choć duzo krył w sobie, bo juz nie cas mu béło do Brońcie powracać, koło wtorej juz insi zachodzili. Karolcia zaś nie béła z tyk bawioncyk sie. Matka nobarzej na wesele hucne namowiała i cém blizéj béło do dnia ślubu, tém weselso béła. A kieby béł wto zacon teroz ozbi-

rej miny i rozsyła po Europie memoryały, w których domaga się dla siebie nietylko niezdobytego Szkodaru, ale i Ippeku i Prizrentu, zdobytych przez Serbów. Wymagania wielkie, ale podstawy do nich za małe.

Uspokoiły się też trochę naprężone stosunki między Bułgaryą i Rumunią. Wprawdzie król rumuński, Karol, ma już do rozporządzenia 300.000 wojska, gotowego do boju, jednakże z Londynu zapewniają o polepszeniu się stosunków między temi państwami. Podobno Rumunii wcale nie chodzi o Sylistryę, o czem pisaliśmy, a tylko o odstąpienie jej obszaru, który Bułgarya już przyznała i przez przyznanie tego obszaru ziemi Rumunia będzie mogła zamienić Mangalię na port, zdatny do żeglugi, co dotychczas nie było możliwem z powodu bliskości granicy bułgarskiej. Bułgarom zresztą nie spieszy się do nowej wojny. W wojnie z Turcyą stracili oni 72.000 ludzi, z czego 21.000 było zabitych, a 51.000 rannych Z tych 51.000 rannych 16 000 wróciło już na plac boju. Z korpusu oficerskiego zginęło 180 ludzi, a 620 zostało rannych. Są to więc straty ogromne i trudno narażać naród na nowe.

Stosunki między Austro-Węgrami a Serbią dotąd są niewyjaśnione. Serbia starała się je wyjaśnić, ale w Wiedniu zbyli te starania milczeniem. Prawdopodobnie Austrya pogada z Serbią dopiero po zawarciu pokoju bałkańsko-tureckiego. Serbia jest zaniepokojona milczeniem Austryi.

W Królestwie Polskiem rząd rosyjski uprawia dalej politykę nahajki kozackiej wobec Polaków. Zarząd szkolny rosyjski wydał obecnie nakaz, aby dyrektorowie, inspektorowie lub „gospodarze klasowi“ wyłapywali uczniów, którzy rozmawiają pomiędzy sobą po polsku i mówili im, że „krzyczą“. Jeżeli chłopiec odpowie, że nie krzyczy, to się go zapisuje, a potem daje złą notę z zachowania. Rozmawiać po polsku znaczy więc dla Moskala tyle, co hałasować. Jacy się to Moskale zrobili delikatni — patrzcie, patrzcie! Ale to dopiero jeden ze sposobów walki z naszą świętą mową polską. Drugi sposób, istniejący już od dość dawna — to tak zwani litwacy, czyli żydzi z głębi Rosyi i Litwy. Żydzi ci w ostatnich latach napłynęli do Warszawy ogromną masą, a, żeby się pochlebić rządowi rosyjskiemu, mówią tylko po rosyjsku, a o polskim języku, choć w polskiem mieście, nie chcą ani słyszeć. Ci litwacy żydowscy wystąpili nawet przy ostatnich wyborach do Dumy czyli parlamentu rosyjskiego jawnie przeciw Polakom. Dzięki im został wybrany z Warszawy posłem wyłącznie żydowskimi głosami jakiś Jagiełło, o którym przedtem nikt nigdy nie słyszał. Polacy nie zdołali przeprowadzić swego kandydata. Obecnie żydzi litwacy nie obchodzili z nami Nowego Roku, tylko z prawosławnymi Moskalami, tj. w dwa tygodnie później od nas. Donosi o tem dziennik krakowski „Nowa Reforma“. Ci żydzi litwacy mówią po rosyjsku i szerzą w polskiej Warszawie kulturę rosyjską, są na wszelkie usługi i na każde zawołanie Moskali przeciw nam. To też w Warszawie i prawie w całem Królestwie Polskiem, po miastach i wsiach ogłosili Polacy bojkot czyli omijanie handlów i sklepów żydowsko-litwackich. Spora ilość litwaków zbankrutowała wskutek tego bojkotu.

Do Warszawy donoszą z prowincyi, że władze rosyjskie wydały do rezerwistów w całem Królestwie Polskiem rozkaz, aby ci nigdzie nie wydalali się z kraju, pod groźbą kar wojskowych. Znaczy to, że Rosya nie jest tak pokojowo usposobioną, jak to jej car i ministrowie głoszą.

---

jać, to by béła hipła do niego z pieńściami! — O sytko sie sama starała, Staskowi odzienie sama pokupiła, — a Wirchowie reśte pomogali.

W przeddzień ślubu wyprawiła młodyk spytować ludzi na wesele, i uznapowiedziała im, ka i do kogo majom iść.

Na drugi dzień jadom juz do ślubu!

I stało sie po matcinej woli. Juz ksiondz ręce zwionzoł młodym państwu, ale pono nie oni scęśliwi, jéno matka po kolana w niebie!

Jakiesi ta to weselisko niepłone uryktowali! Ludzie sie radujom, hipkajom, śpiewajom, jedzom i pijom.

Stasek nie weseli sie, jak kozdy pon młody, ale poważnie a spokojnie gości cęstuje. A Karolcia kieniekiedy z boku a nieśmiało poziero ku niemu.

I tak zacéni nowe zycie.

Pchało sie ono jak mogło, choć ta zrazu wielkiej niezgody nie béło, ale i prowdziwego scęścia pomiendzy nimi nie zdajało sie widzieć.

A Brońcia Budzowo téz wnetki sie wydała za barzo fajnego, gazdowskiego syna z za Sichły. I powodziło im sie barzo dobrze, choć majątku mieli barzo nie duzo; ale dobrali sie do woli, radzi sie widzieli, on béł zapopiegliwy, Brońcia téz pracowała, gazdostwo swoje sanowała, a zgrabno, ładno i wesoło zawse béła.

Stasek Brońci nigdy ta źle nie zycéł, ale boleść sercem mu targała, ze nie on taki scęśliwy. Gazdowali razem z matkom i ta, zawse Karoli rada, sytko złe pomiendzej nimi przykrywała, a na dobre obracała; ale Karola w nicém Staskowi wygodzić nie mogła i wse smutno a bojaźliwo i niemrawo béła. Stasek juz wytrzymać nimóg, nie miłe mu béło takie zycie, ozmyśluje, — co tu zrobić:

— Oj! głupik béł, cok swoje ścęście zatracił. Choćbyk jom wygnoł, to mnie bedzie wstyd i wtozby macce pomogoł w robocie? Tereska téz o weselu swoim juz myśli.

— E! baj to — niek sie robi, co kce, nic mnie nie ciesy — sycko opusce, a jade w świat daleki.

Z Poznania, z pod zaboru pruskiego donoszą, że pod skrzydłami towarzystwa hakatystycznego odbyło się tam zgromadzenie kobiet niemieckich w celu tępienia polskości. Kobiety niemieckie uchwaliły założyć w Poznaniu i na prowincyi szereg związków różnych fachów, celem wspierania i utrzymywania niemieckości wśród kobiet, a wypierania polskości.

Do takiej niskiej i wstrętnej roli zeszły kobiety niemieckie. I przypominają się nam mimowoli nasze kobiety polskie, które w r. 1863, podczas powstania, szły do szeregów, jak Pustowójtówna, i walczyły o wolność Ojczyzny. Przypominają nam się te wielkie zastępy Polek-bohaterek, co marły w więzieniach, szły i ciągle idą na Sybir za Ojczyznę, z zaparciem się pracują nad podniesieniem oświaty wśród ludu, ukojenie niosły na pola bitw i na pola ciężkiej, twardej pracy narodowej. I kobiety niemieckie miałyby nas zwalczyć? Oświata u nas postępuje, kobiety z miast a nawet i ze wsi mają otwarte głowy. Nie zmoże nas brutalna siła, gdyż możemy jej przeciwstawić siłę czystą, piękną i pełną wzniosłego poświęcenia. W r. 1863 kobiety polskie służyły powstaniu, jak żołnierze. Ratowały rannych, pielęgnowały, zwoziły i rozwoziły wiadomości, zbierały pieniądze na broń, stawały w szeregach i walczyły. A kiedy się powstańcy kryli po chałupach chłopskich, któż im dawał przyodziewę i strawę? Nasze kobieciny wiejskie. Była to praca szlachetna i wspaniała, godna Polek. Niemki poczynają sobie inaczej.

Wspomnieliśmy o tem, bo to rocznica powstania styczniowego i jest naszem serdecznem życzeniem, aby po wsiach brały udział w obchodach tej rocznicy i nasze gaździny. Bośmy tu wszyscy z tych, co Ojczyźnie krew nieśli w ofierze.

Zakichany juz widzem mój los! niescęsno ta godzina, co mnie matka namówiła!

I nanarzekoł se biedny Stasek i z łzami w ocak pojechoł het prec za morze. I ostawił matke, wtorom tak rod widzioł a wtoro mu scęście zabiła, i Karolcie, wtorom do śmierzci obiecował nie opuścić! I ostawił swój kraj, swoik rodaków, ziemie swoje i swój ubiór kochany, bioły, górolski, a odział sie w corne odzienie i jeno zol, zol i ból wielki zabroł ze sobom.

Teroz dopiero przekonała sie Zośka, jako ze syćkiemu winowato béła! coby ona dała za to, by sie downy cas wrócił, juzby za nic nie béła za namównice synowi swemu! Poznała za późno — ze poniewoli nikogo zmusać nie mozno, ze milse ubóstwo w jedności i zgodzie, jak nowiększe bogactwo i dostatki w smutku i niedoli.

Zakopane-Bystre.

Na zakończenie — rzecz smutna, którą przy sposobności szerzej omówimy. Polacy nie mogą wygodzić Rusinom. Od szeregu lat toczy się sprawa o uniwersytet ruski, który Rusini chcą mieć i sprawa ta rozbija gospodarzące razem dwa narody na wrogie obozy. Teraz znów rozbite układy. Polacy godzą się na założenie Uniwersytetu ruskiego. Rusini jednak domagają się, aby w reskrypcie cesarskim był wymieniony Lwów, jako siedziba przyszłego Uniwersytetu ruskiego, oraz, aby nie było zaznaczone, że istniejący we Lwowie polski Uniwersytet jest polski. Ani na jedno ani na drugie Polacy zgodzić się nie mogą. Polacy bowiem wychodzą z założenia, że Lwów jest miastem polskiem, a więc nie jest w niem potrzebny Uniwersytet ruski; powtóre nie mogą się zgodzić na to, aby istniejący Uniwersytet lwowski nie był w reskrypcie cesarskim nazwany polskim, gdyż Rusini mogliby to kiedy wykorzystać i powiedzieć, że we Lwowie wcale nie było i niema Uniwersytetu polskiego. Walka więc trwa dalej.

Rady i wskazówki dla robotników.

Nasi robotnicy rolni, wybierając się za zarobkiem za granicę, a zwłaszcza do Prus lub na „Saksy“, popełniają nieraz różne błędy, których skutki bardzo często odbijają się na nich samych.

Poszukujący pracy za granicą dają się łatwo obałamucić pokątnym pośrednikom, którzy wywożą ich za granicę, łudząc ich ponętnymi zarobkami i kontraktami, niemającymi żadnego znaczenia, i jeżeli mają na robotników zbyt za granicą, jak na jaki towar, — zaprzedają ich na kontrakta, zwykle dla naszych robotników niezrozumiałe, lub też w braku popytu o robotnika, — opuszczają ich, — pozostawiając na los szczęścia, a często nawet wyzyskują robotników niemiłosiernie.

Opuszczeni za granicą robotnicy często i po kilka tygodni poniewierają się po poczekalniach, a nie rzadko i pod gołem niebem, na to, aby przyciśnięci nędzą zgodzić się na płacę lichą i życie wprost niewolnicze, — lub też nie znalazłszy pracy i wydawszy ostatni grosz, zostać przez władze pruskie wygnanymi do ojczystego kraju i po prośbie wrócić do domu.

Aby uchronić ludność robotniczą tak przed wyzyskiem ze strony niesumiennych faktorów, jak i zagranicznych pracodawców, — Wydział powiatowy w Nowym Targu otworzył i utrzymuje bezpłatne powiatowe Biuro pośrednictwa pracy, — którego zadaniem jest wyszukiwanie robotnikom pracy tak w kraju, jak za granicą, tudzież udzielanie im informacyi, rad i opieki, — bez opłat ze strony robotników.

Radzimy więc wszystkim robotnikom, którzy powzięli zamiar wyjazdu za granicę, aby żadnym agentom i faktorom nie dawali posłuchu, gdyż te indywidua oczerniają i w najgorszem świetle przedstawiają powiatowe Biura pracy.

Wiedzą oni bowiem dobrze, że Biura te, działając bezstronnie i uczciwie, nie dozwalają na dokonywanie przez nich zdzierstw na robotnikach.

Żaden robotnik, bez zawarcia kontraktu w powiatowem Biurze pracy, nie powinien sam udawać się za pranicę, gdyż łatwo narazić się może na dotkliwe straty.

Każdy robotnik, mający zamiar wyemigrować za zarobkiem, powinien wcześniej zgłosić się w powiatowem Biurze pracy, osobiście lub pisemnie, gdzie otrzyma bezpłatnie dokładne informacye o warunkach pracy i wynagrodzenia. — Powiatowe Biuro ma kontrakta krajowe i zagraniczne, które każdy robotnik może przejrzeć i wybrać sobie miejsce pracy.

Powiatowe Biuro pracy trudni się wysyłaniem robotników do kraju i zagranicę — wprost do pracy — wydaje tymże zniżki na przejazd koleją żelazną — do połowy, — biednym robotnikom udziela zaliczki na koszta podróży, do miejsca pracy w kraju, lub do granicy.

Każdy robotnik, udający się do pracy czy to w kraju czy za granicą, obowiązany jest zaopatrzyć się w książkę robotniczą lub poświadczenie, wystawione przez jego urząd gminny, stwierdzające jego przynależność, wiek, stan i religię. — Dokumenta podróży należy składać tylko w powiatowem Biurze pośrednictwa pracy, — nigdy zaś do rąk jakichkolwiek faktorów, gdyż w takim razie robotnik może łatwo narazić się na utratę swoich dokumentów.

Powiatowe Biuro pracy pośredniczy także w szukaniu pracy dla robotników z Orawy i Spiża, zupełnie bezpłatnie.

Niechże więc każdy robotnik w interesie własnym zwraca się o wyszukanie pracy do powiatowego Biura pośrednictwa pracy w Nowym Targu — Rynek, budynek Rady powiatowej.

Plinkiewicz
kierownik Biura pracy.

KRONIKA.

Rocznica powstania 1863 r. We środę dnia 22. o godzinie 8 rano odprawił ks. Sapiński w kościele parafialnym w Nowym Targu wobec olbrzymich tłumów ludności miejscowej, inteligencyi, straży pożarnej i młodzieży szkolnej, tak ze szkoły ludowej, jak i gimnazyum, uroczyste nabożeństwo na intencyę bohaterów ostatniej walki o wolność. Na środku kościoła wystawiono katafalk i oświecono go rzęsiście. Podniosłe kazanie patryotyczne wygłosił z zapałem ks. kanonik Wawrzynowski. Po skończeniu egzekwii przy katafalku i odprawieniu modłów, zebrani odśpiewali pieśni narodowe. Młodzież gimnazyalna ze sztandarem i muzyką wzięła udział w nabożeństwie pod przewodnictwem swych wychowawców. Po nabożeństwie w auli gimnazyalnej odbył się poranek uroczysty dla młodzieży. Słowo o powstaniu w r. 1863 wygłosił Hyc, uczen VII kl., deklamacyę stosowną abituryent Krotoski, następnie odśpiewano patryotyczne pieśni. Po poranku na wezwanie p. Dyrektora, młodzież udała się do dalszej regularnej pracy w szkole.

Zasiłki dla burs. W budżecie krajowym na rok 1912 wyznaczył Sejm kwotę 30.000 koron do rozporządzenia Wydziału krajowego na zasiłki dla burs, mieszczących młodzież polską i ruską. Wydział krajowy po porozumieniu się z Radą szkolną krajową przyznał obecnie jednorazowe zasiłki między innemi bursie gimnazyalnej imienia św. Stanisława Kostki w Nowym Targu 100 koron, a bursie imienia Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu 400 koron.

Powiatowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale powiatowym w Nowym Targu miało w przeciągu roku 1912 zgłoszeń pracodawców krajowych 494, zgłoszeń robotników 349. — Z tego dano pracę robotnikom 276. — Zgłoszeń pracodawców zagranicznych wpłynęło 225, zgłoszeń robotników 21, zapośrednizcono 21.

Teatr świetlny. Dający w „Sokole" przedstawienia teatr świetlny (kinematograf), cieszy się coraz większem powodzeniem. W ubiegłą niedzielę było w sali i na galeryi pełno publiczności. W Nowym Targu, gdzie dotkliwie daje się odczuwać brak godziwych rozrywek, teatr świetlny spełnia swe zadania znakomicie. Obrazki są różnorodne, to zabawne, to znów poważne i pouczające, a wszystkie bardzo wyraźne i dobre. Nie dziw też, że publiczność tak tłumnie przybyła na ostatnie przedstawienie. W niedzielę dnia 26 stycznia odbędzie się znowu przedstawienie świetlne z zupełnie nowym, doskonałym programem.

Filia Towarzystwa chowu drobiu w Nowym Targu odbyła posiedzenie dnia 20. stycznia r. b. w sali Rady powiatowej. Ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo rozdało bezpłatnie swoim członkom 34 sztuk kur rasowych, 26 sztuk królików, 4 gęsiory, trójkę indyków, trójkę pantarek, parę kaczek i 508 sztuk jaj drobiu rasowego. Wkładki szłonków wynoszą po 3 k. rocznie, oprócz wpisowego 1 k. jednorazowo, z czego połowę Towarzystwo oddaje za gazetkę „Hodowca drobiu", każdemu członkowi co miesiąc doręczaną.

Towarzystwo wspomniane mogłoby naszym gospodarzom oddać znakomite korzyści, gdyby zainteresowanie było większem. Obecnie liczy Towarzystwo 36 członków, co po dwóch latach istnienia jest stanowczo za mało. Są spodziewane ponowne subwencye w drobiu, zatem nowi członkowie będą mogli już przy przystą-

pieniu odnosić korzyści. Objaśnień wszelkich udziela p. Pietraszkiewicz w Powiatowej Kasie oszczędności, w Nowym Targu.

Stukoronowe banknoty zielone. Jednostki niesumienne i nieuczciwe wyzyskiwały nieoświeconą ludność, szerząc wieści, jakoby banknotów stukoronowych o barwie zielonej nie można było wymienić. Wyzyskiwacze ci kupowali te banknoty od ludności po znacznie niższej cenie. Otóż wyjaśniamy, że banknoty 100 koronowe zielone przyjmują do wymiany filie (oddziały) Banku austro-węgierskiego do dnia 31. sierpnia 1918 roku. W przyjmowaniu do wymiany tych banknotów pośredniczy też Powiatowa Kasa oszczędności w Nowym Targu, bezinteresownie.

Nagła śmierć. Z Szaflar donoszą nam: Dnia 17. stycznia 1913 r. zmarł w Szaflarach 30 letni Jan Walkosz Fuła. Poprzedniego dnia jeździł śp. Walkosz po drzewo. Z powrotem wstąpił do karczmy w Poroninie, a potem w Białym Dunajcu. Ponieważ w domu oczekiwano go, a on nie przyjeżdżał, ojciec wyszedł późnym wieczorem dnia 16 stycznia przed niego i znalazł go koło g. 11 w nocy na drodze między Białym Dunajcem a Szaflarami pod kołami wozu. Miał już odmrożone uszy i ręce. Następnego dnia Walkosz umarł.

Aresztowanie. Z Zakopanego piszą nam: Niejaki Stefan Pawłowski, rodem z Warszawy, 26 lat liczący, był chwilowo zajęty w kantorze wymiany pieniędzy p. Świeprawskiego w Zakopanem. Pawłowski widać chciał dojść do pieniędzy łatwym sposobem, bo skradł właścicielowi kantoru 4300 koron i uciekł sankami na Węgry. Policya jednak i żandarmerya dobrze się zakręciła za ptaszkiem, bo już na drugi dzień złapał go inspektor policyi zakopiańskiej p. Turyna w Tatra-Lomnitz, po drugiej stronie Tatr. Znaleziono jeszcze przy nim 4100 koron. W wyprawie za Tatry towarzyszył Pawłowskiemu drugi jakiś towarzysz, którego również aresztowano.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielem w szkole ludowej w Szczawnicy wyżnej p. Piotra Węgrzynka.

P. Tadeusz Bobrowski, rządowo autoryzowany geometra, przeniósł swą siedzibę z Mszany dolnej do Wieliczki.

† Maryan Kwiatkowski. Z Limanowy piszą nam: Zmarł tutaj na atak sercowy w 60 roku życia śp. Maryan Kwiatkowski, inżynier powiatu limanowskiego. Śp. Maryan Kwiatkowski, którego niespodziany zgon wywołał powszechny żal, był nawskróś człowiekiem uczciwym i dobrym Polakiem. Inżynierem powiatowym w Limanowej był 30 lat. Cześć Jego pamięci!

Strajk polskich dzieci szkolnych. Z Polskiej Ostrawy na Śląsku donoszą: Dnia 20 stycznia rozpoczął się w Polskiej Ostrawie strajk polskich dzieci szkolnych. Do szkoły nie zgłosiło się ani jedno dziecko polskie. Strajkują wszystkie dzieci w liczbie 265. Wina tego strajku spada na Czechów, którzy mając w swych rękach zarząd gminy Polskiej Ostrawy, od ośmiu lat odmawiają kilkutysięcznej ludności polskiej prawa do publicznej szkoły polskiej. W Polskiej Ostrawie jest szkoła ludowa polska, ale prywatna, utrzymywana przez zarząd główny „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie. Już przed kilku laty tamtejsza Rada szkolna okręgowa poleciła utworzyć trzyklasową publiczną szkołę polską. Czesi wnosili jednak rekursy, które kolejno przegrywali i w krajowej Radzie szkolnej i w ministeryum. Wskutek tego okręgowa Rada szkolna we Frydku nakazała gminie postarać się o lokale i publiczną szkołę polską z 15. września 1912 otworzyć. Rada gminna wykręcała się brakiem lokali etc., i stara się rzecz przewlec w nieskończoność. Aby raz sprawę wyjaśnić i ostatecznie załatwić, rodzice polscy, przeważnie robotnicy, uchwalili urządzić strajk dzieci. Strajk ten ma potrwać 4 dni, poczem dzieci wrócą do szkoły. Widzimy więc, że się już i Czesi nauczyli po prusku prześladować Polaków. Ale, mamy nadzieję, nie dadzą rady.

Z narodowej partyi pracy. Z Budapesztu donoszą, że węgierska narodowa partya pracy wybrała w miejsce posła Percsela prezesem hr. Khuena Hedervaryego.

Samobójstwo węgierskiego posła. Dnia 17 stycznia rano w jednym z hoteli na Semmeringu koło Wiednia odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru dr Zygmunt Varady, adwokat budapeszteński i poseł do Sejmu węgierskiego. Varady liczył lat 47, jako poseł należał do „narodowej partyi pracy“, opuścił ją jednak przed tygodniem po ogłoszeniu projektu reformy wyborczej do Sejmu. Varady ogłosił szereg dzieł prawniczych, bardzo przez fachowców chwalonych, pisywał też często polityczne artykuły w gazetach. Powodem samobójstwa posła węgierskiego był rozstrój nerwowy.

Nowy prezydent Francyi. We Francyi tak, jak i w Ameryce, nie stoi na czele państwa król albo cesarz, lecz wybierany przez naród prezydent. W ubiegłym właśnie tygodniu odbył się wybór prezydenta Fracyi; został nim Raymond Poincare (Poankare), poseł, ostatnio prezydent ministrów, z zawodu adwokat. Poincare pochodzi ze starej mieszczańskiej rodziny francuskiej. Wychwalają go jako człowieka bardzo zdolnego i szlachetnego. W 30 dni po wyborze tj. dnia 18 lutego Poincare obejmie ster Francyi.

Ceny przeciętne zbóż i płodów surowych z dnia 16 stycznia 1913 r.

Wiedeń: pszenica z nad Cisy 24·50 K., banaska 23·65 K słowacka 22·50 K Budapeszt: pszenica z nad Cisy 22·83 K banaska 22·53 K Wiedeń żyto 19·40 K Budapeszt żyto średnie 19·50 K Wiedeń jęczmień browarniany 18 K morawski 19·85 K słowacki —·— K Budapeszt jęczmień brow. górnowęg. —·— bawarski prima 20·28 K Wiedeń jęczmień obroczny 16·40 Budapeszt jęczmień obroczny prima 18·30 K Wiedeń owies węg. średni 21·30 K Budapeszt owies średni 21·30 K Wiedeń kukurudza nowa 14·35 K węgierska i rumuńska —·— K Budapeszt wę-

gierska i rumuńska —·— K Wiedeń mąka pszenna Nr. 0 35·20 K Budapeszt mąka przenna Nr. 0 34·— K Wiedeń cukier rafinada 74·25 K Praga cukier surowy 88° 21·73 K Wiedeń słonina prima 169·— K Budapeszt słonina budapeszteńska 154·50 K Wiedeń spirytus surowy kontyng. 54·50 K Budapeszt spirytus surowy kontyng. 65·50 K.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi. S. F. w Maniowach: Dziękujemy. »Przykazania« będą zamieszczone w przyszłym tygodniu. — Szym. Chochoł w Budapeszcie: Przedpłatę otrzymaliśmy, za życzenia dziękujemy. Napiszcie zaś co do nas. — Andrzej Z. w Chicago: Cieszy nas, że Pan pamięta o swych stronach. Wszystkie numera od początku wysyłamy. Przedpłata roczna wynosi w Ameryce 2 dolary.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe

W NOWYM TARGU

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

przyjmuje wkładki oszczędności na 5% i udziela pożyczek wekslowych i hipotecznych na dogodnych warunkach. **9.** 5—52

NOWOTNY i Ska.

Sprzedaż węgli i koksu w Nowym Targu

poleca:

koks i węgle krajowe, górnośląskie, oraz z Królestwa Polskiego po najtańszych cenach. — Dla Kółek i Spółek rolniczych ulgi w spłatach. — Przy większym odbiorze znaczny rabat. — Firma posiada zastępstwa najlepszych kopalń węgla krajowych i z Królestwa Polskiego **10.** 5—52

Pierwsza elektromotorowa miejska

FABRYKA CEGIEŁ

W NOWYM TARGU

poleca znaną z dobrej jakości i w wielkim wyborze cegłę maszynową i ręczną, oraz podwójnie prasowaną po cenach bardzo umiarkowanych. **3.** 5—52

Pierwsza na Podhalu

elektromotorowa

Fabryka masarska

wyrób szynek i wędlin, różnego gatunku, oraz

wyrąb i sprzedaż mięsa

Józefa Rajskiego

w Nowym Targu. **2.** 5—52

Dr. Franciszek Długopolski

adwokat krajowy **6.** 5—5

NOWY SĄCZ — RYNEK GŁÓWNY.

Dr. Otmar Bogulski

adwokat

otworzył kancelaryę w Nowym Targu.

7. 5—10

DOSKONAŁE A WIĘC TANIE

POKRYCIA DACHÓW OGNIOTRWAŁYCH

lekkie, trwałe, mające piękny wygląd i nie wymagające reperacyj wykonuje się PATENT. łupkiem asbestowym

„ETERNIT“

Odporny na wiatry i zmiany powietrza.

BACZNOŚĆ! Prawdziwy łupek oznaczony na każdej płycie napisem **„Eternit“.**

Zastępstwo i składy: Wojciech Krzeptowski — Zakopane willa „Orla“.
Michał Skalski — Nowy Targ, ulica Długa. - - - -

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Poleca się: **Płyty asbestowe, ogniotrwałe** $^{100}/_{100}$, $^{120}/_{250}$ cm., dla ochrony ścian drewnianych koło pieców i palenisk, tudzież **rurki drenowe** dla osuszenia gruntów. **4.** 5—52

Drukarnia I. Borka — dzierż. A. Mółka Nowy Targ.